KARCZMARZ
słowa | **Urszula Sikora**
muzyka | **Paweł Ruszkowski**

Rybacy moczą wąsy w kubkach
w ceglanym mieście, w gospodzie Miód.
Świąteczny wieczór, do domu daleko,
w ceglanym mieście czekają na cud.

Kto wie, co w świąteczną noc wydarzy się?
Może przyjdzie wielka radość, może wielki sen?
Kto zapuka w drzwi, ranek tylko wie.
Czy otworzysz drzwi obcemu, czy raczej nie?

Wtem wielki rumor rozlega się,
ktoś wali pięścią do karczmy drzwi.
Za oknem widać zgarbiony cień,
cała kompania w gospodzie drży.

Goście pytają: „Czy to nasz wróg?”.
A Karczmarz otwiera i kłania się.
Obcy przekracza karczmy próg.
„Czy pan spragniony? Czy pan coś zje?”.

Przemoczony, w płaszczu dziurawym,
usiadł przy stole i wszystko zjadł.
„Dziękuję, gospodarzu łaskawy”,
skłonił się nisko, znużony padł.

Kto wie, co w świąteczną noc wydarzy się?
Może przyjdzie wielka radość, może wielki sen?
Kto zapuka w drzwi, ranek tylko wie.
Czy otworzysz drzwi obcemu, czy boisz się?

Gdy się obudził, zaszumiał tłum,
oblegli go goście, lecz on ich zbył.
Dał Karczmarzowi złoto Bałtyku,
bo to bursztynu Poławiacz był.

Teraz Karczmarz bogaty jest
i z Poławiaczem przyjaźni się,
Karczmarz niejedno widział już,
Karczmarz o ludziach niejedno wie.

Kto wie, co w świąteczną noc wydarzy się?
Może przyjdzie wielka radość, może wielki sen?

Kto zapuka w drzwi, ranek tylko wie.
Czy otworzysz drzwi?

Kto wie, co w świąteczną noc wydarzy się?
Może przyjdzie wielka radość, może wielki sen?
Kto zapuka w drzwi, ranek tylko wie.
Czy otworzysz mi? Nie bój się.